№ 136. Kraków, dnia 19 Czerwca — Wtorek. Rok 1883.

# NOWA REFORMA

**Nowa Reforma**" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | *rocznie:* | *półrocznie:* | *kwartalnie:* | *miesięcznie:* |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 " " | 14 " " | 7 " " | 3 " — " |
| W miejscu | 20 " " | 10 " " | 5 " " | 1 " 80 " |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 " " | 16 " " | 8 " " | 3 " — " |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**
***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.***

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
***Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***
**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

**Prenumeratę przyjmują**

**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

## Uwięzienie Kraszewskiego.

***Kraków,*** *18 czerwca.*

Pierwszy z współczesnych pisarzy polskich, sędziwy, a tak nieporównanie dla literatury naszej zasłużony jubilat, któremu niedawno Polska cała składała wyrazy czci, miłości i wdzięczności, znajduje się w mocy nieprzejednanego wroga imienia polskiego, w pruskiem więzieniu...

Tak nieprawdopodobną wydała nam się ta wiadomość, a zwłaszcza tak niemożliwem to, o co Kraszewskiego posądzono, iż nie śmieliśmy doniesień tych ogłaszać, przypuszczając raczej jakąś złośliwą mistyfikacyę. Niestety! mistyfikacyi nie było — rewizya w domu Kraszewskiego w Dreźnie i zaaresztowanie go w Berlinie, jest faktem dokonanym.

Poniżej podajemy cały faktyczny materyał, jaki nas do tej chwili doszedł. Niepodobieństwem jest, żeby Kraszewski był się zajmował śledzeniem i donoszeniem pruskich wojskowych stosunków — ani to z charakterem i usposobieniem jego niezgodne, ani z naturą zajęć jego, studyów i prac literackich, które mu cały czas absorbują. Mamy więc do czynienia albo z jakąś nędzną, dla prywatnej zemsty dokonaną denuncyacyą, albo z jedną z częstych w sądownictwie omyłek i dla tego nie tracimy nadziei, że uwolnienie Kraszewskiego lada dzień nastąpi. A jednak drżeć musimy o los dostojnego więźnia. W tym stanie zdrowia i w tym wieku, w jakim on się znajduje, zajście takie sprowadzić może najgorsze następstwa. Zresztą — czegóż nie są zdolne władze pruskie? A złych ludzi i zręcznych narzędzi dużo na świecie — fałszywych świadków dostać można — o sfałszowany dokument nie trudno! Cóżby to za rozkosz była dla nieprzyjaciół naszych, żeby choć cień dowodu zestawić mogli!

Dla tego z prawdziwą radością wyczytaliśmy w *Kuryerze Lwowskim*, że marszałek dr. Z y b l i k i e w i c z wyjeżdżając do Wiednia dla podziękowania cesarzowi za nominacyę, oświadczył, że co tylko w mocy jego będzie, zrobi dla Kraszewskiego. Jeżeli się nie mylimy, jest Kraszewski obywatelem austryackim, inaczej bowiem nie byłby mógł zostać obywatelem honorowym miast Lwowa i Krakowa. Jest kawalerem wysokiego orderu austryackiego, honorowym doktorem dwóch austryackich uniwersytetów. Rząd austryacki, gdyby chciał, mógłby wdać się w tę sprawę — a marszałek dr. Zyblikiewicz zaskarbi sobie wdzięczne uznanie całej Polski, jeżeli wagę swego wpływu rzuci na szalę tej sprawy. Nie traćmy nadziei, że to odniesie skutek, i że sędziwy nasz pisarz swoją pruską niewolę tylko na dnie liczyć będzie.

Że wypadek ten obudził powszechne zaniepokojenie i przerażenie, że miłość narodu, której dowody tak liczne zbierał Kraszewski podczas swego jubileuszu, dziś, gdy go nieszczęście spotkało, objawia się może silniej jeszcze niż w owych dniach chwały jego — przekonać się mógł każdy, kto widział i słyszał wczoraj, jak boleśnie cały ogół tą sprawą był dotknięty. Dając wyraz temu powszechnemu uczuciu, pewno trafimy w myśl i przekonanie ogółu, gdy do życzenia rychłego uwolnienia dodamy serdeczne wezwanie do Kraszewskiego: r z u ć  t e n  k r a j,  g d z i e  d o s t o j n o ś c i  t w e j  u s z a n o w a ć  n i e  u m i a n o,  i  z a m i e s z k a j  z  n a m i.  Z  w i ę z i e n i a  p r u s k i e g o  w r a c a j  d o  k r a j u — d o  r o d a k ó w!

---

Na zapytanie nasze do Berlina, Drezna i Poznania, otrzymaliśmy tylko z Poznania depeszę, która nie zawiera żadnych nowych szczegółów. Donoszą nam:

„Aresztowanie Kraszewskiego w Kayserhof w Berlinie, łączą gazety niemieckie z aresztowaniem kapitana H. Z. Schöneberg. Aresztowano równocześnie dwóch Konopackich i Bogdanowicza. Jerzy Konopacki już na wolności. Obwiniają ich o zbieranie wiadomości dotyczących armii niemieckiej."

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy wczoraj p o z n a ń s k i c h dzienników w nadziei, że znajdziemy w nich najdokładniejsze szczegóły o uwięzieniu Kraszewskiego. Nadzieja nas zawiodła, nie znaleźliśmy ani słówka. Ostatnie numera *Dziennika* i *Kuryera*, jakie nas doszły, są z daty niedzielnej, wyszły w sobotę wieczorem, a więc w sobotę jeszcze nic o całem zajściu w Poznaniu nie wiedziano, pomimo tak licznych stosunków z Berlinem.

Rewizya w willi Kraszewskiego w Dreznie odbyła się w poniedziałek dnia 11 b. m. — aresztowanie w Berlinie nastąpiło zaraz nazajutrz we wtorek 12 b. m. Aresztowano także dwóch Konopackich, Kawędzińskiego i Bogdanowicza. — Pierwsze telegramy doniosły, iż powodem rewizyi miało być wywiadywanie się o niemieckich stosunkach wojskowych. Podejrzenie miało wyjść od niemieckiej ambasady w Wiedniu.

*N. freue Presse* w sobotniem wieczornem wydaniu ma następujące telegramy:

**Berlin**, 16 czerwca. Tutejsze dzienniki nie zawierają nic jeszcze o dokonanem tutaj uwięzieniu Kraszewskiego. Na zapytanie moje w kompetentnem miejscu, dowiaduje się: Kraszewski został przedwczoraj (a więc nie 12 lecz 14 bm. we czwartek) na rekwizycyą drezdeńskiej prokuratoryi państwa aresztowany w hotelu „Kaiserhof" i zaraz do Drezna przewieziony. Przyczyna aresztowania, tudzież okoliczność, czy prokuratorya działała na żądanie Rosyi, nie jest tu wiadoma. Kraszewski tylko przez kilka godzin bawił w Berlinie.

**Drezno**, 16 czerwca. Aresztowanie, wysoko tutaj poważanego polskiego pisarza i historyka Kraszewskiego, które wywołało w Dreznie niesłychane wrażenie, było spowodowane nie przez jakąś zagraniczną ambasadę, ale b e z w ą t p i e n i a  n a s t ą p i ł o  w s k u t e k  d e n u n c y a c y i  p e w n e g o  i n d y w i d u u m, k t ó r e  o s t a t n i e m i  c z a s y  d a r e m n i e,  u s i ł o w a ł o  o d  K r a s z e w s k i e g o  c o ś  w y m u s i ć,  z a  p o m o c ą  l i s t ó w  z  g r o ź b a m i. Po długiej, ciężkiej chorobie, sędziwy uczony i poeta w kwietniu b. r. wyjechał na kuracyę i wypoczynek do Pau, zkąd w zeszłym tygodniu powracał na Paryż. Ostatni jego list z Paryża, wyrażał pragnienie ciszy i samotności w pracowni drezdeńskiej, położonej w uroczym ogrodzie. Tego poniedziałku pojawił się nagle tutejszy komisarz sądu karnego, prokurator berliński i kilku żandarmów, którzy dom Kraszewskiego przetrząśli i wielką ilość pism, także listy familijne i portret Kraszewskiego zabrali. We wtorek pojawił się także starszy prokurator Rosstaeuscher w willi Kraszewskiego, która od kilku dni jest przez policyą strzeżoną. Kraszewski został we w t o r e k po przybyciu do Berlina aresztowany, i w c z o r a j (w piątek) tu przywieziony. Z trzech Polaków, którzy prócz niego byli aresztowani, a tutaj mają  o p i n i ę  l u d z i  z a c n y c h,  j e d e n  z  b r a c i  K o n o p a c k i c h  j e s t  j u ż  u w o l n i o n y.  S p o d z i e w a ć  s i ę  t e ż  n a l e ż y  r y c h ł e g o  u w o l n i e n i a  K r a s z e w s k i e g o.

W niedzielnym porannym numerze donosi *N. freie Presse*:

**Drezno,** 16 czerwca. Kraszewski, jak się zdaje, został  z a d e n u n c y o n o w a n y  w  p r u s k i e m  m i n i s t e r s t w i e  w o j n y. Do przedmiotów, które skonfiskowano, należy także zbiór planów z czasów wojny niemiecko-francuskiej.

W pismach  b e r l i ń s k i c h  znajdujemy następujące doniesienia:

*Berl. Tageblatt* pisze, że aresztowanie Kraszewskiego nastąpiło skutkiem  d o n i e s i e n i a  n i e m i e c k i e j  a m b a s a d y  w  W i e d n i u, i że jest podejrzenie szpiegowania stanu fortec niemieckich(!!!) w interesie jednego z obcych mocarstw, a papiery w Dreznie znalezione miały to podejrzenie stwierdzić. (Czy był przy rewizyi ktoś taki, coby rozumiał po polsku? Czyż nie jest możliwa omyłka wskutek niedokładnej znajomości języka? Red. *Ref.*). Bardzo sekretnie toczy się śledztwo. Prokurator Rosstaeuscher przybył z Drezna do Berlina.

*National Ztg:* „Niektóre dzienniki podają wiadomość, że u znanego, w Dreznie zamieszkałego J. I. Kraszewskiego, najsławniejszego z współczesnych polskich pisarzy,  n a  ż ą d a n i e  r o s y j s k i e j  a m b a s a d y  odbyła się rewizya, że Kraszewski, który obecnie liczy 71 lat, został tu w Berlinie aresztowany, i że w Dreznie aresztowano równocześnie trzech zamieszkałych tam Polaków, między nimi byłego rosyjskiego majora, Stefana Kazimierza Bogdanowicza. Otrzymujemy w tej sprawie następujący prywatny telegram:

**Drezno,** 16 czerwca. Kraszewskiego aresztowanie nie było spowodowane przez jakąś ambasadę zagraniczną, lecz nastąpiło raczej jako **akt zemsty prywatnej.** Sławny uczony i literat powracał właśnie z Pau, gdzie wypoczywał po ciężkiej chorobie. Od wczoraj znajduje on się tutaj  w  w i ę z i e n i u  ś l e d c z e m. Jeden z uwięzionych równocześnie trzech Polaków jest już uwolniony,  i  n a l e ż y  s i ę  s p o d z i e w a ć  r y c h ł e g o  u w o l n i e n i a  K r a s z e w s k i e g o.

*Nat. Ztg* dodaje, iż należy jeszcze oczekiwać wyjaśnienia tych sprzeczności — jak również nie można orzec, czy jest z tem wszystkiem w jakim związku aresztowanie jakiegoś H., byłego kapitana pruskiego i sekretarza telegrafu, uwięzionego po rewizyi, w której zabrano mnóstwo papierów, rysunków, planów fortec i t. p. Uwięziono go w Schoenberg i osadzono w Moabicie.

Zupełnie odmienną, a już zgoła niemożliwą wersyę podaje *Leipziger Tageblatt*. Pisze on, że aresztowanie nastąpiło  n a  ż ą d a n i e  r o s y j s k i e j  a m b a s a d y, że sprawa trzymana jest w wielkim sekrecie, ale zapewnia, iż nie chodzi tu o nihilistyczne agitacye (tego podejrzenia tylko brakowało!!) „ale o odkryty  p l a n  z b r o d n i  s t a n u, który zmierzał do tego, żeby  d o w i e d z i e ć  s i ę  o  t a j n y c h  u r z ą d z e n i a c h  r o s y j s k i e j  a r m i i,  i  w i a d o m o ś c i  t e  w y z y s k a ć  w  i n t e r e s i e  t a j n e g o  k o m i t e t u  r e w o l u c y j n e g o  p o l s k i e g o". W jaki sposób siedząc w Dreznie, można wyszpiegować urządzenia armii rosyjskiej, i skądby teraz wziąć „tajny komitet rewolucyjny polski" — tego lipski dziennik nie wyjaśnia.

---

## Bank krajowy i program p. Wrotnowskiego.

I.

Niebawem ma wejść nareszcie w życie instytucya, której poczęcie i narodziny przywitano w kraju jako wielki moment dziejowy w życiu naszej prowincyi. Nie było nadziei, którejby nie składano do kołyski Banku krajowego, nie było roli ekonomicznej, moralnej, społecznej, politycznej nawet, którejby mu nie przeznaczono, nie było zadania, któremuby krajowy zakład kredytowy nie miał sprostać. Bank krajowy w kołysce już zdusić miał hydrę nędzy i upadku ludu, podjąć „wielkie dzieło ogólnego i wszechstronnego podniesienia społeczeństwa z niemocy ekonomicznej" i zależności od obcego kapitału, stać się „ożywczem tchnieniem" wszelkiej pracy nad odrodzeniem ekonomicznem kraju, podjąć się „rozbudzenia uśpionej produkcyi rolniczej i przemysłowej, oraz ruchu handlowego", stać się „najwyższym organem finansowej egzekutywy dla życzeń, zamiarów i postanowień kraju przez jego reprezentacyę powziętych" — a w konsekwencyi „podnieść dobrobyt kraju" — Dać życie instytucyi takiego znaczenia, to nie mała zasługa i duma i nie dziw, że zaczął się nawet spór o ojcowstwo i kraj nie wie dobrze komu ma być właściwie wdzięcznym. Przytem jak wszystko co żywotne Bank krajowy nie przyszedł na świat bez trudów i cierpień, a jeźli się zważy, że pierwszy projekt Banku powstał pomiędzy 1876 a 1877 rokiem, a w życie ma wejść w połowie br. 1883 a w dziale hipotecznym podobno dopiero z nowym rokiem 1884, to jego na świat przyjście nie można chyba nazwać przedwczesnem. Dłużej dojrzewało tylko galicyjskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, którego projekt od r. 1827 czy nawet nieco wcześniej potrzebował prawie czternastu lat, zanim w r. 1841 urzeczywistnił się. Ale zwłoka wtedy nie od kraju była zawisłą, ale od Wiednia. Słowem owoc długoletnich różnorodnych ankiet, komisyj i podkomisyj, obrad i uchwał sejmowych wchodzi nareszcie w życie.

Na kierownika instytucyi tego znaczenia, powołał kraj człowieka z innej części Polski, w której życie ekonomiczne rozwinęło się potężnie, w której wytworzyła się wielka tradycya organizacyjna i administracyjna wielkich zakładów ekonomiczno-finansowych, w której więc są ludzie łączący ze znajomością teoretyczną i praktykę tego rodzaju instytucyj. Powołany mąż ma już za sobą długą zaszczytną przeszłość jako znawca, organizator, prawny doradca i finansista w sprawach przemysłowych, handlowych, bankowych, kolejowych. Kraj powołując go z Królestwa Polskiego, widział w nim męża zdolnego przeszczepić wielką tradycyę organizacyjną na polu ekonomicznem z czasów najświetniejszej epoki autonomicznej tamtej dzielnicy, zdolnego wnieść w stosunki nasze świeże tchnienie człowieka niewyrosłego na gruncie biedy, upadku i moralnego przygnębienia naszej prowincyi, zdolnego, zrobić z tej instytucyi krajowej, choć w małej części, to czem był Bank polski dla Królestwa. Dziś leży przed nami program banku krajowego jego kierownika naczelnego p. Wrotrowskiego. Wszystkie domysły, nadzieje czy wątpienia przedwczesne dziś się kończą. Program jest jasny, stanowczy, chcący raz na zawsze położyć tamę przypuszczeniom, iluzyom czy przedwczesnym krytykom, słowem chcący krajowi z góry i bez ogródek powiedzieć, czego kraj po nim spodziewać się może a czego nie, czem Bank krajowy będzie a czem nie. Ze zaś instytucye tego rodzaju nie żyją życiem wyłącznie statutowem, ale życiem tych, co statuta w życie wprowadzają, więc dziś można przewidzieć czem będzie Bank pod przewodnictwem p. Wrotnowskiego.

Jeżeli się zważy, jak powoli, z jakich motywów i różnorodnych czynników krystalizowała się myśl założenia banku krajowego, jeżeli się zważy niejasność i sprzeczność nawet w intencyach przy jego założeniu, niejasność co do różnorodnych celów, którym miał sprostać i większą jeszcze co do środków i dróg, jakiemi miał spełnić swoje wielkie zadanie — a świadczy o tem cały tok rozpraw ankietowych, różnorodne sprawozdania wydziału krajowego, tok rozpraw sejmowych a nareszcie sam statut uchwalony w roku 1881 — to wielką budzić musi ciekawość program konkretny męża powołanego na naczelnego kierownika, po długich rozprawach rady nadzorczej wydziału krajowego, po dwu latach prawie od uchwały sejmowej bank fundującej. — Jest rzeczą oczywistą, że instytucya tego zakresu, wytworzyć sobie może właściwy program bytu, dopiero w praktyce życia, w zetknięciu z życiem, jego wymogami, jego realizmem, różnorodnością stosunków, czynników, potrzeb, wpływów, przeszkód rzeczy i ludzi. Zanim znajdą się na wszystko formy i reguły, stanowić przecież muszą o kierunku jaki weźmie, o przyszłości banku — zasady, te przewodnie, kierunkowe myśli, które stanowią ducha instytucyi. Wiemy o tem, że ta praktyka życia, może i musi wiele zmienić, wy-

---

# DRUGA MIŁOŚĆ.

5) **Nowella.**

(Dalszy ciąg.)

Zasadę milczenia, jak utrzymują ich znajome, przełamują one tylko wtedy, gdy się znajdą w towarzystwie terkotliwych i rozgadanych niewiast, gdzie wszystkie mówią równocześnie a żadna żadnej nie słyszy. Wtedy i one mówią, mówią, aby za wszystkie nagadać się czasy, ale co mówią, to chyba tylko im samym i Panu Bogu wiadomo.

Obie te panie weszły, widocznie mocno zażenowane widokiem panny Celiny i wychodzącego właśnie Marcelka. Przywitały się milcząc i usiadły, wpatrując się w Celinkę jak w słońce.

Niepodobna było Celince w ich obecności nawiązać przerwaną z Elżusią rozmowę. Żegnając się jednak, odprowadzona do przedpokoju, rzuciła jej się raz jeszcze z płaczem na szyję. Żusi żal jej się zrobiło, uścisk przyjaciółki serdecznem odwzajemniła ucałowaniem. Wtedy Celinka egzaltując się, pochwyciła jej rękę i mimo jej oporu gorące na niej składała pocałunki. Żusia poczuła na swej ręce łzy poczciwego dziewczęcia. Heroiczny to środek — łzy; zwilżyły się niemi i Żusine oczy.

— Żusiu! Żusiu!... ulituj się jego rozpaczy!... ty go nie znasz!... On sobie co zrobi!... Całe życie będziesz sobie potem wyrzucać!... Takabyś była z nim szczęśliwa!... On cię tak kocha!... Żusiu! namyśl się jeszcze... Ja nie tracę nadziei!

Nowe uściski — nowe łzy — i Celinka kulejąca odeszła, ostatnie błagalne na przyjaciółkę rzucając spojrzenie.

W sieniach czekał na nią braciszek, gryząc niecierpliwie w białych jak kość słoniowa zębach, wirgińskie cygaro, które mu co chwila gasło... Bez pomocy jego ramienia ułomne dziewczę z trudnością tylko mogłoby zejść ze schodów.

V.

Godzina obiadowa dawno minęła a państwo Błażejowstwo nie wracali z miasta. Już to, jak się obywatel miejski czy wiejski wybierze z swoją połowicą po sprawunki do sklepów, preliminarz czasu na to przeznaczonego i preliminarz wydatków zawsze okaże się niewystarczającym, co najmniej dwa razy tyle wyda się grosiwa i co najmniej pięć razy tyle spotrzebuje czasu, niż się zamierzało. Taka to już właściwość charakteru narodowego. Nakupi człek przy narzucającej mu się sposobności mnóstwo „fatałaszków", o których nie myślał, o których mu się nawet nie śniło, dopóki ich na własne nie obaczył oczy, mnóstwo bagatelek tanich na pozór, ale „zgoła zbytecznych a nawet niepotrzebnych wcale". Tak się stało i tym razem zacnemu p. Błażejowi i jego szanownej małżonce. *A conto* spodziewanego dziedzictwa po ś. p. cioci Kundzi, nakupili więcej przedmiotów niż obszerne kieszenie paletota pana Błażeja pomieścić mogły i wracali do domu z pełnemi rękoma, z pełnemi kieszeniami, z pełną torebką i z próżnym pularesem; Przywołany ekspres niósł za niemi cały kram towarów, bez którychby się wybornie obeszło, — a miał co dźwigać. Oprócz przedmiotów, niby to na drogę służyć mających, były tam i różne sprawunki do domowego użytku i upominki dla Żusi, kupione „przy sposobności... bo taniej wypada".

Ale nie krytykujmy ich, bo to już taki „zwyczaj narodowy".

Maryna, dzierżąca w swoim ręku władzę wykonawczą wydziału kulinarnego pod dyrekcyą panny Żusi, była w rozpaczy.

Wiedziała, że obiad się zepsuje bez najmniejszej winy z jej strony. I obiad się zepsuł.

Wiedziała, że otrzyma za to sutą burę od pana Błażeja, i sutą burę otrzymała.

Pani Błażejowa była nieco wyrozumialszą i chcąc przerwać gderliwe kazanie swego szanownego małżonka, wysłała Marynę z kluczem na strych po kuferek podróżny, który tam od niepamiętnych czasów złożony na składzie, rozpamiętywał odbyte przed ćwierć wiekiem podróże, opowiadając o nich licznej rodzinie myszy, która go obrała za mieszkanie.

Zdziwił się wielce biedny kuferek, gdy go żylaste ręce Maryny ruszyły z miejsca, zdziwiły się myszy tem naruszeniem spokoju swego domostwa, zdziwiła się Maryna, zajrzawszy do jego wnętrza, zdziwili się państwo Błażejowstwo na widok zniszczonego sprzętu, który im przed 26 laty służył raz tylko do poślubnej podróży i odtąd zupełnego używał wywczasu. A gdy kuferek okazał się się starym gratem nie do użycia, a winę jego zniszczenia przypisano brakowi dozoru ze strony Maryny, ta zaś głośno objawiła zdziwienie swoje z powodu tak niesprawiedliwego zarzutu, zdziwili się raz jeszcze państwo Błażejowstwo jej zuchwalstwem w zaprzysięganiu swej niewinności wobec tak oczywistych winy dowodów. Pani profesorowa dziwiła się, że „zuchwalstwo" sług lwowskich zadziwiać jeszcze kogo może a Żusia dziwiła się, że się wszyscy dziwią, gniewają, irytują i radaby odpowiedzieć rodzicom i zadziwić ich wiadomością o spłaceniu wierzytelności p Bonifacego przez pana Teodora, ale nie mogła na to znaleźć sposobnej chwilki.

— Mamciu!... tatkuńciu!... Zaczyna Żusia kilkakrotnie napróżno, chcąc wyjednać sobie posłuchanie. Ale oboje państwo Błażejostwo nie widzieli i nie słyszeli swej jedynaczki, zajęci przygotowaniem do podróży na koniec świata — aż w Rzeszowskie. Przy pani Lobedowiczowej Żusia tajemnicy swej zdradzić nie chciała, czekała na stosowną chwilę, ale w obec zamętu i zakrętu, jaki zapanował w domu przed tak wielką wyprawą, chwili tej, doczekać się nie mogła.

Państwo Błażejostwo wyszli do miasta za kupnem nowego kuferka. Przy tej „sposobności", znowu kilka innych niepotrzebnych kupiło się gracików.

Powrót tryumfalny do domu w asystencyi czeladnika sklepu p. Stromengera, niosącego kuferek. Zaczęło się pakowanie rzeczy. Payer i Wejprecht wybierając się do bieguna północnego na odkrycie ziemi Franciszka-Józefa, mniej byli niezawodnie zakłopotani i przejęci ważnością przygotowań do swej wyprawy od pp. Błażejowstwa.

Rozgardyasz nie do opisania. Pan Błażej znosi swoje rzeczy, pani Błażejowa swoje. Wyściełono kuferek staremi numerami *Gaz. Narodowej*. Pani Błażejowa ukląkłszy na ziemi, z systematycznością kobiecą zaczęła składać w jednę połowę kuferka bieliznę. Pan Błażej klęka z drugiej strony i w drugą połowę wrzuciwszy swoje suknie, siłą pięści ugniata, aby się pomieściły. Żusia klęcząc z boku, podtrzymuje przegrodę tekturową, przedzielającą obie połowy kufra. Profesorowa z córką stoją nad tą grupą, nieruchome, jak dwa Sfinksy, wpatrzone w wnętrze kufra. Czasem tylko na widok gwałtownej manipulacyi pana Błażeja, raz jedna, to znowu druga wyrazi zdziwienie swoje syknięciem, tak, jak w podobnych razach czynił to śp. Lobedowicz.

— Sssss!

— Ssssssss!

— Ależ tatkuńciu, tak się wszystko pomnie!

— Co ty wiesz! czyś ty kiedy podróżowała!

— Ależ Błażku, całą połowę kufra zapełniłeś twemi rzeczami; gdzież ja moje suknie pomieszczę?

— W tamtej połowie — odparł pan Błażej stękając ze znużenia, boksował dalej swoje ubranie, które w żaden sposób pomieścić nie chciało.

— Ależ w tej połowie nasza bielizna! Ja ci mówiłam, że to kufer zamały, uparłeś się. Cóż teraz będzie?

Pan Błażej odburknął coś niecierpliwie i przysiadłszy na klęczkach zamyślił się nad swojem dziełem. Znać, trudność pomieszczenia rzeczy w kuferku tak małej objętości przekonała go namacalnością faktu, że jego połowica miała słuszność. Pofałdował czoło, zamilkł i zaczął grać na drumli.

Pani Błażejowa i Żusia w obec groźnej sytuacyi uderzyły na alarm. Nadeszła Maryna i także zaczęła rezonować. Gwar powstał, a wówczas profesorowa i profesorówna nie miały już skrupułu przełamać milczenia. Wszystkie pięć gadały równocześnie. Pan Błażej grał na drumli.

Uradzono wreszcie, aby kufer odnieść do sklepu i dopłaciwszy, zamienić na większy.

Jeszcze raz udali się państwo Błażejostwo do miasta, tym razem w asystencyi stróża kamienicznego, niosącego kuferek.

W pół godziny wrócili z kufrem potężnych rozmiarów. Po drodze, przed hotelem angielskim zamówili fiakra na godzinę czwartą.

— Sssss! — zasyczała profesorówna z podziwu na widok kolosalnego kufra.

— Oto tak, to ale! — zawołała profesorowa.

Zaczęło się powtórne pakowanie.

Tym razem zajęła się tem sama pani Błażejowa z Żusią. Pan Błażej podawał tylko rzeczy, które chciał zabrać i krytykował „kobiece pakowanie". Pani Błażejowa składała i wyjmowała napowrót rzeczy, prostując i gładząc każdy fałdzik: była to robota Penelopy i zabierała sporo czasu. Pan Błażej, coraz nowe części swej garderoby przynosił z szafy.

— Mój, mój Błażku! — proszącym tonem zainterpelowała go połowica: Po cóż ty aż trzy pary pantalonów zabierasz?

— A jak się podrą?

— Dlaczegóżby się miały podrzeć?

— Któż wie, to na wsi.

— To i cóż?

— Dla czego?

— Czy ja wiem dla czego? — odparł niecierpliwie p. Błażej i zaczął przygrywać na drumli.

Przypuszczeń swoich nie umiał z większą wyjaśnić precyzyą, miał jednak jakieś instynktowne poczucie, że na wsi trzeba się zaopatrzyć w trzy pary dolnej części ubrania. Może sobie przypomniał wakacyjne na wieś w młodości wycieczki, gdy mu z powodu ostrych kołków w płotach i trzy pary nie mogły wystarczyć.

Pani Błażejowa nie uznała jednak tej potrzeby i zabrała tylko jednę zapasową parę.

— *Taże*, proszę państwa, już fiakier zajechał! obwieściła wpadając do pokoju Maryna.

— Gwałtu! a my jeszcze nie spakowani!

— Ssssss! (C. d. n.)

kazać potrzebę zmiany czy uzupełnienia statutu, wiemy, że program przedwstępny nie może wszystkiego objąć, przewidzieć, stanowiska swego wobec ogromnego zakresu we wszystkich kwestyach zaznaczyć. To też mając przed sobą program p. Wrotnowskiego, chodzi nam tylko o myśl przewodnią, o zasady ekonomiczne, na których stoi, o pojęcie potrzeb kraju, które zeń widnieje, o główne środki jakimi chce im zadość uczynić. Nie o żadną krytykę nam chodzi, ale o rachunek, o postawienie tego programu na tle dziejów banku, od poczęcia pierwszej jego myśli, o porównanie czy urzeczywistnienie długoletniego projektu odpowiada zamiarom, celom, nadziejom i ofiarom kraju, czy bank według programu jego kierownika, będzie tem, czem go kraj mieć chciał według swojego własnego programu wyrażonego w sejmowych rozprawach i uchwałach, czy jest on szerszy czy ciaśniejszy, czy jaśniejszy i praktyczniejszy, — słowem nasuwa się konieczne porównanie tego co p. Wrotnowski zastał a co przyniósł ze sobą, tego co sobie kraj obiecywał a co nam p. Wrotnowski obiecuje.

Takie porównanie jest tem potrzebniejsze, że wskutek pessymizmu jednych a więcej jeszcze optymizmu innych niepowołanych sędziów, niewytworzyła się dotąd zdrowa opinia kraju o zadaniu i roli banku krajowego, są o nim najsprzeczniejsze pojęcia, przesadne nadzieje i przesadne krytyki, bezmyślne uwielbienia i bezmyślne potępienia. Z chwilą, jak projekt staje się faktem, myśl schodzi na realny grunt życia, z chwilą kiedy bank ma podjąć swą wielką misyę, musi też kraj wiedzić jasno czego chce i czego potrzebuje, czego może żądać a czego spodziewać się może. — Im prędzej ten stosunek banku do kraju i kraju do banku będzie zupełnie jasnym, tym prędzej zaczną się skutki działania.

Należy się więc podzięka p. Wrotnowskiemu za jasne, stanowcze przedłożenie swego programu; rzeczą kraju ze swej strony program ocenić i równie jasno formułować swoje życzenia i postulaty. Tylko tak może powstać wzajemne oddziaływanie, tylko tak wzajemne zrozumienie się, tylko na tej drodze unikniemy zawodów.

## Korespondencya „Nowej Reformy".

*Lwów, 16 czerwca.*

(=) Dzisiaj obradował znowu centralny komitet jubileuszowy dla uczczenia 200-rocznicy odsieczy Wiednia przez wojska polskie pod dowództwem króla Jana III. Przedmiotem dyskusyi było sprawozdanie dr. Roszkowskiego, tyczące się uchwały tutejszej Rady miejskiej, która, jak wiadomo, postanowiła wystawić pomnik Sobieskiemu na jednym z pięknych placów lwowskich i na ten cel wyznaczyła tymczasowo 10 tysięcy złr. Na wniosek sprawozdawcy uchwalił centralny komitet jubileuszowy, którego działalność kończy się z dniem 12 września r. b. wybrać oddzielny, nieustający komitet z 12 członków, któryby wspólnie z delegatami tutejszej Rady miejskiej, pod przewodnictwem prezydyum komitetu centralnego, w skład którego wchodzi także prezydent miasta Lwowa, czuwał bezustannie nad wykonaniem zamierzonego dzieła. Do tego nieustającego komitetu pomnikowego, zostali wybrani z grona komitetu centralnego pp. Dawid Abrahamowicz, J. Zaharjewicz, dr. Piotr Gross, Ludwik Wierzbicki, dr. Marchwicki, dr. Tomasz Rayski, dr. Zucker, Leonard Marconi, dr. M. Zyblikiewicz, dr. Izydor Szaraniewicz i O. Hausner. Nadano mu także prawo przybrania nowych członków. — Dalszym przedmiotem obrad była sprawa wydania polemicznej broszury, odpierającej niedorzeczne zarzuty Niemców, przyznających całą zasługę oswobodzenia Wiednia dla swoich kurfürstów. W tej sprawie oznajmił między innymi J. E. dr. Smolka, że austryacki generał Sasken, w pracy swej, opartej na źródłach historycznych, przechowanych w archiwum c. k. ministerstwa wojny, dał już odprawę owym niesumiennym bazgraczom, pisze bowiem wyraźnie, że bitwę z Turkami pod Wiedniem w r. 1683 rozstrzygnął stanowczo słynny atak konnicy polskiej". Zwrócił także dr. Smolka uwagę komitetu na artykuł, wydrukowany w Nr. 162 dziennika wiedeńskiego *Tribüne*, wyrażający się bardzo przychylnie o Polakach w ogóle, o Sobieskim zaś i armii polskiej, która w r. 1683 uratowała Wiedeń — w szczególności. Co do wspomnianej broszury polemicznej, uchwalił komitet prosić p. Ł. Tatomira o napisanie krótkiego dziełka polemicznego, a prócz tego, uchwalono na wniosek dr. J. Żulińskiego postarać się o to, aby w d. 12 września r. b., we wszystkich dziennikach krajowych i zagranicznych, głównie zaś niemieckich, francuskich, włoskich i t. d., pojawiły się artykuły objaśniające zwięźle, a prawdziwie znaczenie uroczystości, obchodzonej w tym dniu przez cały świat polski i przez całe chrześciaństwo. Zapadła w końcu ważna uchwała, która naprawiła błąd powstały nie z winy centralnego komitetu. Gdy uchwalano wydanie obrazku pamiątkowego dla dziatwy, położono główny nacisk na to, aby na tym obrazku była uwidocznioną także postać lwowskiego biskupa gr. kat. ks. Szumlańskiego, który odbył całą kampanię wiedeńską i otrzymał nawet ranę w obojczyk. Dla niewiadomych przyczyn, pan Kossak, pominął na obrazku ks. Szumlańskiego. Komitet uchwalił przeto jednogłośnie, na wniosek ks. kanonika Zabłockiego, sporządzić natychmiast kopię z portretu ks. Szumlańskiego, znajdującego się w tutejszej kapitule obr. gr. kat. wydać tę kopię co najmniej 25,000 egzemplarzach i obrazek ten, wraz z sporządzonymi już obrazkami, przedstawiającymi Jana III pod Wiedniem, wydać między dziatwę szkolną w d. 12 września r. b.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 18 czerwca*

*N. freie Presse* wyzyskuje nasz sobotni artykuł w sprawie ruskiej, jako dowód, że Polacy nie chcą zgody z Rusinami. Zła wiara chyba już dalej nie idzie. Temu samemu dziennikowi donoszą ze Lwowa o wiecu ruskim i o dalszych zamiarach Rusinów co następuje:

„Na wiec ruski we Lwowie, ma przybyć bardzo wielu wieśniaków. Będą tam przeważnie młodoruscy (?) przywódcy mieć przydzielone sobie załatwienie różnych spraw, aby nie powiedziano znowu, że cały ten ruch od świętojórców pochodzi. Ruscy deputowani Bereźnicki radca sądowy, O. Sieczyński i sekretarz Ochrymowicz oświadczyli w piśmie wystosowanem do tutejszych ruskich przywódzców, że się pod każdym względem poddadzą uchwałom wiecu. Z ruskich członków sejmu wszyscy prawie udecydowali już, jak się mają zachować w sejmie. Jeden ks. Kaczała nie wyraził dotąd swego zdania. Większa ich część uważa złożenie mandatów za niekorzystne, gdyż Polacy mogliby wobec panującej w kraju wolności wyborów, pominąć zupełnie ruskich przywódców w przyszłych wyborach, i w miejsce obecnych chętniejszych nawet jeszcze do zgody wybrać posłów z gmin ruskich. Dlatego większość Rusinów postanowiła wobec takich stosunków, pozostawić to uznaniu samych deputowanych ruskich — kiedy chwycić się mają tak brzemiennego w skutki kroku, jakim jest secesya z sali sejmowej. Dlatego kwestya polityki abstynencyjnej nie będzie stawianą na porządku dziennym ruskiego wiecu. Nie wyklucza to jednak możliwości, iż ktoś z uczestników wiecu odnośną postawi interpelacyą do posłów ruskich — lub wniosek — w ogóle nad tym przedmiotem rozprawy.

Tenże dziennik donosi telegraficznie ze Lwowa, że znany ze swej przychylności dla Polaków a z kuryi wielkich posiadłości wybrany, poseł ruski, proboszcz ks. Tytus Kowalski miał oświadczyć, iż się przyłączy do posłów ruskich, i że w Sejmie bronić będzie praw narodowości ruskiej.

---

Partya hegemonów niemieckich coraz częściej rzuca nieoględnie hasło przejścia do polityki biernej, do abstynencyi. Występują z niem dzienniki, na zgromadzeniach wyborców posłowie wspominają, że nie cofną się przed żadnym legalnym środkiem walki, a więc w razie potrzeby także i przed — abstynencyą. Że jednak ta polityka nie prowadziłaby do celu, mogli się Niemcy przekonać. Wskutek pozwolenia na założenie czeskiej szkoły prywatnej w Wiedniu, opuścili wiernokonstytucyjni dolnoaustryacką Radę szkolną krajową. Obecnie zaczynają się już zastanawiać nad tem, czy wobec noweli szkolnej, dla sparaliżowania ewentualnych szkodliwych jej następstw, nie trzebaby zasiąść znowu w Radzie szkolnej. — Zapewniają w Wiedniu, iż rzecz ta jest postanowiona i chodziłoby tylko o wynalezienie formułki, którą możnaby ten odwrót umotywować. Otóż tak samo musiałoby się stać, gdyby się chcieli usunąć z Rady państwa.

Czeski Wydział krajowy postanowił przyszłemu Sejmowi przedłożyć projekt, według którego termin do wnoszenia podań reklamacyjnych o wymiar podatku gruntowego w myśl ustawy z dnia 11 maja 1869 ma być przedłożony do 31 grudnia 1884.

Czeski manifest wyborczy ma się ukazać najdalej w tę środę.

Dep. Tonner złożył mandat poselski do Rady państwa.

W pilzieńskiej Izbie handlowej przyszło do gwałtownego starcia między Niemcami a Czechami. Obecny prezydent Schiebl powołał na miejsce właśnie zmarłego członka Niemca — Czecha Langa. Niemcy założyli protest, a gdy reprezentant rządu ten krok przewodniczącego zatwierdził, opuścili salę. Pozostali Czesi wybrali Schibla powtórnie prezesem i uchwalili w nieobecności Niemców projektowaną zmianę ordynacyi wyborczej.

Komisya gminna i konstytucyjna Sejmu dolnoaustryackiego uchwaliła na wniosek i na zasadzie memoryału posła dra Koppa rezolucyę sejmową — w której ze względów ekonomicznych i politycznych Sejm ten ma się oświadczyć przeciw decentralizacyi zarządów kolejowych.

Wybory do Sejmu kraińskiego skończone. — W przyszłym tym Sejmie zasiadać będzie 26 Słoweńców i 11 Niemców. W kuryi wielkiej posiadłości zwyciężyli Niemcy większością kilku głosów. Ogólne wywołało zdziwienie, że wiernokonstytucyjni nie wybrali marszałka krajowego hr. Thurna; chyba dla tego — że w kilku okręgach padły na niego głosy nieumiarkowanych Słoweńców?

---

Z Berlina donoszą, że przyjęcie kościelno-politycznej noweli, w brzmieniu, jakie jej nada komisya, zapewnione jest w Izbie. Również ze strony Izby panów nie ma obawy opozycyi. Sejm ma być z końcem miesiąca zamknięty.

---

Stan sprawy francusko-tonkingskiej budzi coraz mniej obaw jakiegoś wielkiego zawikłania. W tonie reprezentantów Francyi i Chin jest dużo groźby, co jednak nie wyklucza pokojowego rozwiązania. Że na takie rząd francuski liczy, najlepszym tego dowodem, że rozmiary ekspedycyi są wcale ograniczone i korpus ekspedycyjny nie przejdzie 5000 ludzi, a rząd stara się nie przekroczyć przyznanego mu pięciomilionowego kredytu. To nie przeszkadza, że jak donosi *Nowojorski Herald* z Shangai, Tricou miał wręczyć wicekrólowi Li-Hung-Szang ultimatum francuskie: Francya odrzuca władzę zwierzchniczą Chin nad Anamem, grozi wojną, najmniejszy ruch wojska w kierunku Anamu uważać będzie za *casus belli* i żąda natychmiastowej odpowiedzi. Z drugiej strony donoszą o rozmowie ambasadora chińskiego markiza Tseng z interviewerem *Nowojorskiego Heralda*, która potwierdza w zupełności to, co poprzednio sprawozdawca agencyi Havasa od reprezentanta Chin usłyszał. Tseng miał z całą stanowczością oświadczyć, że Chiny nigdy nie pozwolą na atentat przeciw ich prawom do Anamu, że powieści o „piratach" są piaskiem rzucanym w oczy Europie, gdyż to jest armia Anamu, że Francya łudzi się, jeśli sądzi, że ma do czynienia z samym Anamem. Chiny podejmą wojnę, gdy same chwilę stosowną wybiorą, a to samo wystarczy, żeby Francyę w fatalne położenie wprowadzić i zmusić do trzymania wielkiej armii w Tonkingu.

---

Wynik wyborów gminnych w Rzymie dowodzi, że program polityczny rządu zwyciężył zupełnie w kraju. Liberalni i rzymscy konserwatyści połączyli się w walce przeciw ultrarewolucyonistom. Rada wyszła z listy kompromisowej. Na 25 klerykalnych wybranych, dwudziestu figurowało i na liście „związku konstytucyjnego" a 14 nawet na liście liberalnych dzienników, więc tylko pięciu przeprowadzili o własnych siłach.

I ten rezultat jedynie karności swego obozu zawdzięczają, gdyż wybrany własnemi siłami klerykałów, Don Boncompagni otrzymał największą ilość głosów 4445, gdy własnemi siłami liberalnych wybrany Benedetto Cairoli otrzymał ich 4842, co dowodzi, że przy karności jakiej w obozie liberalnem brakuje, mogły stronnictwa postępowe przeprowadzić nawet całą listę. — Skończyły się dnie pseudo-trybuna ludu rzymskiego Coccapelliera. Otrzymał zaledwie nieznaczną ilość głosów, a wskutek jakiejś burdy był zmuszony złożyć mandat poselski. — Polityka pojednawcza rządu, któdrej powiodło się stworzyć unię lewicy i prawicy, odniosła i tu nowy tryumf. Na Monte Citorio jest dziś tylko jedno stronnictwo: lewica przyjęła politykę zewnętrzną prawicy, prawica przyjęła w polityce wewnętrznej wielkie reformy, które jej dawni nieprzyjaciele w ostatnich latach przeprowadzili, a unia takich szefów dwóch dotąd walczących strrnnictw, jak Depretis i Minghetti musi być dla Italii płodną w dobroczynne następstwa.

## Sprawy miejskie.

*Lwów, 15 czerwca.*

Wczorajsze posiedzenie lwowskiej Rady miejskiej dyskusyą, wnioskami i uchwałami przypomniało swietną dawną tradycyę reprezentacyi naszego miasta. Za poprzednich kadencyj lwowska Rada była wzorowem ciałem parlamentarnem, nietylko pod względem formy, ale i wnioski wychodzące od jej członków były głębszej myśli — przekraczające ciasne koło lokalnych interesów. Dlatego z przyjemnością przychodzi mi skonstatować, że obecna Rada wstępuje w te ślady — a idąc dalej tą drogą, niezawodnie przywróci napowrót szacunek i poważanie, jakie jej dawniejsze poprzedniczki posiadały.

Najważniejszą sprawą wczorajszego posiedzenia były wnioski komitetu miejskiego, dotyczące obchodu 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez Sobieskiego. Wywołały one długą dyskusyę, prowadzoną z wszelkim taktem, w której kilka mów zasługiwały na stenograficzne zapiski.

Posiedzenie zagaił prezydent p. W. Dąbrowski poświęcając kilka słów pamięci zmarłego przed kilku dniami ś. p. Antoniego Chylińskiego b. radnego, obywatela wielce zasłużonego, który na cele pożyteczne poczynił znaczne zapisy i opiekę nad fundacyami swojemi powierzył reprezentacyi miasta. Pp. radni przez powstanie uczcili pamięć zmarłego.

Po kilku interpelacyach dotyczących spraw miejskich, które wnieśli dr. Zuker i p. Kovats, r. Bodyński zapytał, w jakiem stadyum znajduje się sprawa założenia we Lwowie państwowej szkoły przemysłowej? Deputacya lwowskiej izby handlowej, będąc u pp. ministrów oświaty i finansów w sprawie przeniesienia zarządów kolejowych i tę sprawę poruszała. Ministrowie przyrzekli poprzeć ją jak najgoręcej, ale uczynili uwagę, że należy pospieszyć się z jej przedłożeniem rządowi, w sierpniu bowiem układany bywa budżet na rok następny.

Prezydent odpowiedział, że w przyszłym tygodniu może być traktowaną na pełnej Radzie.

Następnie odczytano wniosek p. Swisterskiego i towarzyszy następującej osnowy:

„Rada miejska uchwali: Chcąc przekazać potomności pamięć prezydentów król. stoł. m. Lwowa, wyszłych z wolnych wyborów, którzy miłością kraju i czynami obywatelskiemi zdobyli sobie uznanie i sympatyę miasta, postanawia Rada miejska:

1) Portrety tychże prezydentów, mające się wykonać przez polskich artystów-malarzy, umieszczone będą odtąd w sali obrad reprezentacyi miejskiej.

2) W budżet na rok 1884 wstawioną będzie odpowiednia kwota na sporządzenie portretów dotychczasowych prezydentów miasta, wyszłych z wolnych wyborów.

3) Należy uprosić dotychczasowych pp. prezydentów, aby raczyli umożliwić wykonanie powyższej uchwały przez zezwolenie zdjęcia swych portretów artystom malarzom ku temu uproszonym".

Wniosek ten będzie traktowany według regulaminu.

Radny dr. Madejski imieniem komisyi specyalnej przedłożył program obchodu jubileuszu króla Jana III. Uroczystość obejmie dwa dni: 11 i 12 września b. r. Pierwszego dnia o godz. 10 zrana odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele archikatedralnym rl. za poległych pod Wiedniem r. 1683 i za spokój duszy króla Sobieskiego. Po nabożeństwie nastąpi pochód do rynku, gdzie na kamienicy niegdyś Sobieskiego — dziś Ponińskiego — będzie odsłonietą tablica pamiątkowa z marmuru i z odpowiednym napisem.

Po południu o godz. 4 zebranie w sali ratuszowej z przemowami prezesa komitetu jubileuszowego, marszałka i prezydenta miasta, potem wykład historyczny prof. Tatomira i kantata choralna. Galerye zarezerwowane dla kobiet. — Wieczorem bankiet kosztem uczestników.

Nazajutrz dnia 12 b. m. o godzinie 6 zrana pobudka „Harmonii". O godzinie 10 nabożeństwo dziękczynne i obchody we wszystkich szkołach, poczem pochód na rynek dla złożenia wieńców pod tablicą pamiątkową. Po południu pochód na Wysoki Zamek dla odsłonięcia kamienia pamiątkowego, mającego stanąć na cyplu góry zwróconym ku Zniesieniu, gdzie Sobieski odparł był nawałę Turków. — Wieczorem iluminacya miasta.

W celu jednak utrwalenia pamiątki świetnej przeszłości naszej, miasto postawi na jednym z placów miejskich pomnik królowi Janowi III, a licząc na pomoc kraju, uczyni początek w kładce na to, przeznaczając 10.000 złr., składanych co roku dnia 12 września po 1000 złr. w kasie oszczędności.

Oprócz tego przyczyni się kwotą 1000 złr. do funduszu centralnego komitetu obchodowego w zamian za 10.000 egzemplarzy obrazków pamiątkowych dla dziatwy szkolnej.

Co do pomnika, zastrzega sobie Rada stanowczy wpływ i decyzyę względem wyboru miejsca i co do ułożenia warunków konkursu artystycznego.

Nad wnioskiem postawienia pomnika wywiązała się długa, trwająca dwie godziny dyskusya. Wywołał ją dr. Małecki, który stanowczo sprzeciwił się postawieniu pomnika głównie z tego powodu, że jesteśmy biedni, nie marzyć więc nam o pomnikach ale o najniezbędniejszych potrzebach. Chcąc wystawić pomnik godny wielkiego króla, założmy szkołę, albo dom ubogich, dom pracy, słowem instytucyę pożyteczną, przynoszącą korzyść ogółowi. Nadto wykonanie pomnika zostanie niewątpliwie poruczone Polakowi, — gdyby chodziło o obraz, moglibyśmy śmiało wykonanie powierzyć rodakowi, bo Polacy zasłynęli już na tem polu, ale rzeźbiarstwo, spoczywa u nas jeszcze w kolebce (?) — Mowca przekonany jest, że z wnioskiem swoim upadnie, ale uważał za swój obowiązek wobec kraju wypowiedzieć swoje głębokie przekonanie.

Głos tak poważnego członka — nie pozostał bez poparcia. — W tym samym duchu przemówił p. Heppe, który zażądał 60,000 zł. na szkołę im. Sobieskiego, a p. Swisterski pragnąłby mieć dom przytułku im. Sobieskiego.

Mając tak poważnego oponenta, zwolennicy wniosku i członkowie komitetu obchodowego wystąpili z całą elokwencyą, aby wykazać, że nie należy dać posłuch temu ultrautylitarnemu zapatrywaniu.

Dr. Zucker dwukrotnie polemizował z wywodami p. Małeckiego i Heppego, dowodząc, że łączenie uroczystości pamiątkowej z filantropijnemi pomysłami nie jest na miejscu. — Niegdyś twierdzono z bardzo poważnej strony, że my się nigdy nie zdobędziemy na wielkiego malarza, fakta inaczej przekonały. — miejmy nadzieją, że i rzeźbiarstwo u nas zakwitnie — trzeba jednak podawać sposobność naszym artystom rzeźbiarzom, i to byłby właśnie o jeden więcej powód, aby postawić pomnik.

P. Groman zwraca uwagę, że stawianie szkół, zakładanie domów dla ubogich itd., należy ściśle do obowiązków gminy, która prędzej czy później musi to uskutecznić. — W taki sposob czcić pamięć króla polskiego wygląda mu to tak samo, jak gdyby swojej córce na imieniny kupił trzewiki, które musi kupić! (wesołość).

P. Markiewicz zwraca uwagę, że zawsze podnoszą się głosy „jesteśmy biedni!" gdy chodzi o uczczenie jakiejś narodowej pamiątki. — Jesteśmy biedni! to prawda, ale gdy chodzi o jakieś przyjęcia — to rzucamy kilkadziesiąt tysięcy — i gdyby np. arc. Karol Ludwik według pierwotnych wieści przybył był do Lwowa, bylibyśmy chętnie dali 10.000 zła. — na przyjęcie tak dostojnego gościa, ale wydać tę kwotę na uczczenie pamięci wielkiego naszego króla — to jesteśmy znowu biedni!

W tej samej myśli przemówił i radny Getritz, który pod żadnym warunkiem nie mógłby się zgodzić, aby dom przytułku nosił nazwisko Sobieskiego.

Dr. Żuliński wypowiedział obszernie, jakie znaczenie mają pomniki.

Wiceprezydent dr. Czyżewicz w świetnem przemówieniu również podniósł znaczenie pomników u narodu, który ciągle jest narażony na to, że historyi własnej może uczyć się tylko na pomnikach.

Nakoniec sprawozdawca dr. M. Madejski gorąco atakował przeciwników wniosku, zwracając uwagę p. Świsterskiego że jeżeli podpisał z chęcią wniosek, aby kosztem gminy uczcić pamięć *byłych* prezydentów, o ileż więcej godzi się uczuć pamięć wielkiego króla.

Gdy przyszło do głosowania, wszystkie wnioski komitetu przeszły jednogłośnie. — Dr. Małeckiego nie było już w sali.

## Kronika.

*Kraków, 18 czerwca.*

**Koło lit.-art.** Komitet „Koła artystyczno-literackiego" zawiadamia artystów pragnących wziąć udział w wydawnictwie „Albumu Sobieskiego", że ostateczny termin nadsyłania rysunków przedłużony został do 1 lipca, po którym to terminie nadesłane rysunki przyjęte być nie mogą. Uprasza się redakcye pism codziennych o powtórzenie niniejszego zawiadomienia.

**Sprawy miejskie.** W poniedziałek posiedzenie tajne Rady w sprawie obsadzenia posad nauczycielskich i sprawy osobiste, odnoszące się do urzędników miejskich. We wtorek posiedzenie komisyi kanałowej. We środę posiedzenie komisyi akcyzowej i sekcyi ekonomicznej. We czwartek posiedzenie pełnej Rady miasta w sprawach niezałatwionych na ostatniem posiedzeniu. W sobotę posiedzenie komitetu obchodu jubileuszu Jana III.

**Wodociągi.** Sprawa wodociągów znajduje się w stadium ostatecznego orzeczenia przez znawców geologów i geognostów co do obfitości źródeł regulickich, zkąd woda ma być pobieraną; otóż z przyjemnością konstatujemy, że już tęmi dniami zjechać mają do Krakowa zaproszeni z Wiednia znawcy profesor Suess i inżynier Michacz z Wiednia; poczem należałoby się oglądnąć za częścią finansową tej sprawy tj. za pozyskaniem odpowiednich kapitałów potrzebnych do tak wielkiego dzieła, jakiem jest wodociąg z Regulic. Możeby i tu znalazł się środek uwolnienia od kapitału obcego przez emisyę własnych komunalnych obligów.

**Jeszcze w sprawie morderstwa ś. p. Słowika.** Dowiadujemy się, że podobno wszystkie bilety wstępu na rozprawę Wasilewskiego i Czarnomskiego zostały już rozebrane. Sama bowiem sprawa, będąca u nas prawdziwą *cause celèbre*, a szczególnie ciekawe szczegóły obrony Czarnomskiego, które ma podnieść znany obrońca dr. Bolesław Czerny — zapowiadają wielką senzacyą.

**Celność strzelców krakowskich.** Jak celnie nasi strzelcy krakowscy strzelają, potwierdza następujące zestawienie ze strzelania królewskiego. Przez cały tydzień strzelania do koguta drewnianego padło ogółem 1344 strzałów, nim ostatni kawałek zestrzelił obecny król kurkowy p. Jacek Matusiński; z tych było trafnych ogółem 1129 (z bellerem 30), a tylko 215 strzałów padło po za tarczę.

W dniu wczorajszym odbyło się strzelanie o medal za najlepszy strzał — od dziesięciu lat nie pamiętają tak pięknie trafnego strzału, jaki dał udekorowany medalem prof. dr. Jerzy Goebel. — W przyszłą niedzielę odbędzie się strzelanie o dar p. prof. dr Goebla, a w następną o dar zakupiony przez Towarzystwo strzeleckie za najlepszy strzał.

Dzięki dzisiejszemu zarządowi Towarzystwo strzeleckie bardzo pomyślnie się rozwija, przybywają nowi członkowie, a dawni bardzo licznie uczęszczają na strzelnicę.

**† Jan Litwinowicz,** oficyał pocztowy ze Lwowa, zmarł w dniu 16 b. m. w naszem mieście, w 46 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj. Na trumnę nadesłano ze Lwowa 11 wieńców, co jest dowodem, jaką sympatyą cieszył się zmarły wśród kolegów.

**Na wystawę Towarz. przyj. sztuk pięknych** nadeszły: Kossaka Juliusza 4 akwarelle („sceny z polowania"); Ajdukiewicza Zygmunta „W południe"; Grabowskiego Andrzeja „Portret mężczyzny" i „Portret damy"; Sokołowskiego „Towarzystwo wzajemnej admiracyi"; Swedomskiego „Córka Kamelii"; Wodzińskiego „Nowinki", „Na mandolinie".

**„Urzędnik"** w połączeniu z „Prawnikiem" dwutygodnik poświęcony sprawom urzędników wszelkich zawodów w nr. 11 z d 10 czerwca 1883 powtórzył z *Reformy* następujące artykuły odnoszące się do sądownictwa: „Organizacya sądu krajowego wyższego w Krakowie", Lustracya sądu delegowanego cywilnego w Krakowie" i „Szybkość wymiaru sprawiedliwości."

Samo powtórzenie z zacytowaniem źródła przez dziennik fachowy, utwierdza nas w przekonaniu, iż podjęliśmy się sprawy słusznej a ważnej, bo zmierzającej do zmiany stosunków, na które długo cierpiemy wbrew zasadzie równości wszystkich prowincyj koronnych.

**Samobójstwo.** Wczoraj między 7 a 8 godziną wieczór odebrał sobie życie na Podgórzu 17-letni chłopiec wystrzałem z rewolweru w usta. Samobójca był służącym dra med. Aronsohna.

**Wpływ elektryczności na nerwy i serce.** Na wystawie elektrycznej w Monachium oglądano szereg fotografij przedstawiających rozmaite wyrazy twarzy ludzkiej, wywołane przez wystawienie różnych nerwów na działanie elektryczności. Były to doświadczenia czynione przez profesora von Ziemssen. Wyraz radości, bólu, zdziwienia, zwątpienia, wstrętu, śmiech itp. wywołał profesor poddając odpowiedni nerw działaniu prądu elektrycznego. Inne jego doświadczenia w tej gałęzi są bardzo obiecujące i z czasem okażą się wielkiej doniosłości. Między innemi zajmuje się pan Ziemssen porównaniem wpływu trwałego i wprowadzonego prądu na nerwy sercowe. Doświadczył on że wprowadzony prąd, zamiast jak dotąd mniemano, podniecać te nerwy, ubezwładnia je zupełnie, gdy zaś przeciwnie trwały prąd zwyczajnej bateryi działa nader żywo i szybko.

**O strasznej eksplozyi,** spowodowanej uderzeniem piorunu w prochownię pod Skodrą, w skutek której wiele osób zginęło lub doznało uszkodzenia — *Pol. Corr.* podaje następujące szczegóły: Piorun uderzył w budynek fabryki prochu, wśród twierdzy położony, w skutek czego eksplodowało 6.000 gotowych nabojów i 200 beczek prochu. Wybuch zniszczył 40 warsztatów wojskowych a 150 ludzi, po części wojskowych, po części zaś ze stanu cywilnego utraciło życie na miejscu. Rannych jest 53 osób.

**Pocałunki na biednych.** W jednem z pism warszawskich czytamy: „Pewna nadobna wdówka zawarła układ ze starym, zamożnym, a bezżennym sąsiadem, iż pozwoli mu się w ciągu miesiąca pocałować raz na dzień, za co on zobowiązał się złożyć na cel dobroczynny rs. 100, Akt odnośny spisano w dwóch egzemplarzach... Po kilku dniach strona całująca zakwestyonowała sposób wykonania umowy, twierdząc, iż piękna pani akceptując pocałunki bierne, nie zwraca ich wzajem. Przyszło do sądu honorowego. Zebrał się on wczoraj i oddalił pretensyę powoda, przytem dalszy ciąg pocałunków w tej samej formie za ważny uznał..."

Charakterystyczne!

**Krater Etny** uspokaja się. Według ostatnich doniesień z Katanii, wybuchy znacznie osłabły. Ludność okoliczna, która od kilku tygodni pod wrażeniem nieustannych trzęsień obozowała w otwartem polu, zaczyna już powracać do opuszczonych domów. Poboczne kratery pod Nicolosi przestały już całkiem wyrzucać popiół i lawę, z krateru głównego zaś dobywają się wprawdzie jeszcze olbrzymie słupy pary, jednak bez owych straszliwych grzmotów, które im pierwej towarzyszyły.

**Kolebka rodzinna Abrahama.** Przed kilku tygodniami Porta wysłała uczonego tureckiego Hamdi beja, urzędnika ministeryalnego, do mezopotamijskiego miasteczka Urfah (po chaldejsku Ur), które uważane jest za miejsce urodzenia patryarchy Abrahama, ażeby tam zarządził poszukiwania archeologiczne. — W tych dniach Hamdi doniósł do Konstantynopola, że na wzgórzu Nimrodowem *(Tel-Nimrod)* pod Urfah położonem, znalazł szczątki bardzo starożytnych budowli, pomników, nagrobków itp. Wskutek tego doniesienia udaje się do Urfah kilku archeologów europejskich, ażeby znalezione zabytki zbadać na miejscu i odfotografować.

---

## TEATR.

(Ostatni gościnny występ p. B. Leszczyńskiego.)

Gdy już repertoar obwieścił, że na ostatni występ obrał sobie p. Leszczyński „Fron-frou", zrobiono nam oryginalne zapytanie. „Proszę szan. Redakcyę — pisała do nas jakaś piękna rączka — zechciej objaśnić mnie, w jakiej też roli wystąpi p. Leszczyński? bo przecie nie zamyśla być... Gabryelą, a w całej sztuce nie ma innej roli, którąby na seryo podjąć można podczas występów gościnnych, stanowiących pewien rodzaj popisu dla artysty, zwłaszcza na występie — pożegnalnym. Chociaż więc uśmiech łamie mi usta, muszę wierzyć, że nasz sympatyczny gość przywdzieje w sobotę sznurówkę — i z atletycznych kształtów Otella stanie się nagle... wiotką — jak gałąź wina powiewną Gabryelą!"

Niestety na przekór tym wszystkim, co dobry humor miłują, p. Leszczyński lubo grywa role po najpierwszych znakomitościach europejskich, nie chciał jednak jako Fron-frou robić konkurencyi Sarze Bernhardt. Wzgardziła także tą rolą p. Hoffmann — zapewne ze względu, że Krakowianie widzieli w wzmiankowanej sztuce Modrzejewską, a po niej chcieć wywołać senzacyę, to przedsięwzięcie nieco zbyt ryzykowne, szczególniej dla artystki — przyświecającej Krakowowi pierwszorzędną gwiazdą...

Wystąpiła przeto jako Gabryela p. Kałużyńska. Podziwialiśmy istotnie odwagę artystki, ale przekonaliśmy się zarazem, że nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło. Wszelka pyszałkowatość śmieszy i nikt dotąd nie zrobił na niej interesu — ale pewnego rodzaju ufność w swe siły, jest rzeczą niezbawienną, posuwa nas bowiem naprzód i wykazuje stopień naszych uzdolnień. P. Kałużyńska nie zamyślała zapewne pobić w sobotę ani Sary Bernhard, ani też Modrzejewskiej, chciała tylko spróbować swych sił — i to jej wyszło na dobre. Jako

Gabryela złożyła nowy dowód talentu. Odkładając na stronę skalę porównań, przyznać należy, że gra tej wielce pracowitej artystki była w ogóle nadspodziewanie pomyślną, zaś scena w akcie trzecim — gdy Frou-frou wybucha ogniem zazdrości, wypadła bardzo szczęśliwie.

Grę p. Leszczyńskiego (Sartoris) trudno doprawdy określić. Nie była ona ani złą, ani dobrą. Artysta nie popsuł roli, ale i nie nadał jej żadnego wybitniejszego piętna. Nie można mieć także pochwał dla p. Arwina. Bo też rola hr. Walreas to przecie nie dla niego! Mógł w niej wystąpić tylko p. Sobiesław. Dlaczego więc powierzono ją p. Arwinowi? Żałowaliśmy go szczerze, co chwila bowiem potykał się jak człowiek, który zna tylko pustotę, a przybiera sentymentalną minę i wzdycha żławie, wywróciwszy oczy na księżyc... Niemniej reszta ról z wyjątkiem Brigarda (p. Szymański) szwankowała w obsadzie i wyszła dość zabawnie. Panna Guerard — baronową de Cambri! Ach, jeżeli to faktem, że teatr krakowski wybiera się na pielgrzymkę artystyczną do Bethleem, czy też Częstochowy — niechaj te miejsca cudami słynące oddziałają nań zbawiennie! (z.)

### Repertoar teatralny.

Wtorek 19 czerwca: „Przyjaciel kobiet" komedya Aleksandra Dumasa (syna).

Czwartek 21 czerwca: „Wojna podczas pokoju" komedya Mosera.

Niedziela 24 czerwca: „Gwiazda Syberyi" hr. Leopolda Starzeńskiego.

### Wyścigi konne we Lwowie.

*Lwów, 16 czerwca.*

— W dzisiejszym, drugim dniu wyścigów, odbyły się tylko dwa biegi, które jednakowoż zainteresowały uczestników sportu.

Pierwszy bieg nazwano urzędownie *Preisreiten*, które polegało na tem, że każdy z zapisanych do biegu jeźdźców, popisywał się na swoim koniu przed „sędziami." Każdy koń miał przeskoczyć 4 płoty, jeden wysoki wał i jeden szeroki a głęboki rów. Po kolei popisywali się tedy pp. porucznik br. Emir, Postoński, Garapich, porucznik Lehman, porucznik Foitigs, Micewski i porucznik Woraczek. Z wyjątkiem klaczy *Ary*, na której jechał porucznik Lehman, a która cofnęła się przed drugim płotem, wszystkie inne konie pokonały przeszkody. Najdzielniej spisała się klacz *Nordstar*, na której jechał porucznik Enis i *Prima-Donna*, którą prowadził p. Garapich. Sędziowie przyznali tedy nagrody tym dwom koniom; pierwszemu dostał się puhar srebrny, a drugiemu piękny ręczny kuferek podróżny.

Bardzo zajmującym był bieg myśliwski. Udział w nim wzięło 12 jeźdźców, a mianowicie pp. porucznik Willerstorf, Micewski, Potrucki, porucznik Krzisch, Paweł ks. Sapieha, Garapich, Komarnicki, Tuczyński, porucznik Woraczek i porucznik Enis. Rotmistrz Kaan był „jeleniem," którego ścigali na koniach powyżej wymienieni panowie. Jeźdźcy musieli pokonać mnóstwo przeszkód. „Jeleń" nie oszczędzał ich i wybierał teren bardzo trudny, pędził bowiem po górach, wertepach, przepaściach, rowach itp. Po pokonaniu kilkunastu przeszkód na samej arenie, nim drużyna popędziła za „jeleniem" w pole, spłoszył się koń, na którym jechał ks. P. Sapieha, zawadził o tykę wskazującą tor i runął wraz z jeźdźcem na ziemię. Pomiędzy widzami zapanowało przerażenie, bo upadek był bardzo ciężki; na szczęście skończyło się tylko na przestrachu. Drużyna jeźdźców, pomimo tego przykrego *intermezzo* pędziła dalej, a bieg ten wielce interesujący, zakończył się wyścigiem. Pierwszy w mecie był p. Garapich na koniu p. Garapicha *Justice-Kisber*, a drugim był sam p. Garapich na koniu *Prima-Donna*. W nagrodę otrzymał p. Garapich, jako właściciel konia, srebrny puhar.

## Dział ekonomiczny.

### Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Przy licznym udziale członków odbyło się dnia 18 bm. walne zgromadzenie Tow. wz. ub. Początek o godz. 11, koniec o 2 po południu.

P. Apolinary Höppen od lat wielu wiceprezes Towarzystwa otworzył posiedzenie oddaniem czci należnej zmarłemu prezesowi br. Baumowi: „Ciężką ponieśliśmy stratę. Nietylko my którym on przewodniczył tak godnie — nietylko Towarzystwo nasze, któremu służył tak pożytecznie i gorliwie — ale poniósł z jego śmiercią cały kraj stratę, którą powetować mu będzie nie łatwo. Sądzę, że rozwodzić się dziś nad wielkością tej straty, wyliczać zasługi położone przez zmarłego, byłoby ubliżeniem nietylko jego pamięci, lecz i Wam Panowie! którzy zasługi te jego umieliście za życia jego oceniać, a dziś wspólnie ze mną odczuwacie jego brak wpośród siebie. Nie wątpię, że trafiłem w myśl waszą Panowie, jeżeli w waszem imieniu poleciłem Dyrekcyi umieszczenie w tej sali portretu ś. p. Bauma, ażeby jak duch dobry czuwał nad nami i wspomnienie jego podniecało nas do tak sumiennej, wytrwałej i pełnej poświęcenia pracy, jakiej ś. p. Baum był idealnem uosobieniem. Cześć jego pamięci!

Brak nam jeszcze jednego towarzysza naszych prac, towarzysza którego prawość, pracowitość i gorliwość ocenialiśmy wszyscy. Zechciejcie więc Panowie również przez powstanie z miejsc oddać cześć należną pamięci ś. p. Ludwika Jędrzejowicza.

Na asesorów dzisiejszego posiedzenia zapraszam pp. Pawła Popiela i Stanisława Lebowskiego, a do scrutynium wyborczego, P. p. Cezara Hallera i Adama Tobaczyńskiego.

Następnie sekretarz Tow. odczytał protokół z zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia odbytego w dniu 5 czerwca 1882 r., a gdy nikt z obecnych głosu nie żądał, ani protokółowi temu do zarzucenia nic nie miał — przystąpiono do odczytania sprawozdań z czynności Towarzystwa za ubiegły rok.

Hr. Józef Męciński jako referent czyta sprawozdanie Rady Nadzorczej, które jako dające obraz całorocznej działalności zamieszczamy w całości.

Szanowne Zgromadzenie!

Stosownie do swojego obowiązku Rada nadzorcza zdając niniejszem sprawę ze stanu i czynności naszego Towarzystwa za rok ostatni, znajduje się w równie przyjemnem położeniu jak i w latach ubiegłych, t. j. że stojąc przed Wami Szan. Panowie, sprawozdanie swoje zacząć może uwiadomieniem, iż Towarzystwo nasze rozwija się znakomicie, działa z istotnym pożytkiem dla kraju i korzyścią dla zabezpieczonych, wzrasta i wzmaga się ciągle.

Dziś już ze zbawienną działalnością swoją wkracza ono i do najniższych warstw społeczeństwa. Z szlacheckich dworów, mieszczańskich kamienic, fabryk i zakładów przemysłowych, coraz obficiej i sporzej idzie do zagród włościańskich i warstatów rzemieślniczych. Korzyści, jakich przysporzyło ono krajowi, i jego świetny rozwój finansowy, podniosły wysoko powagę wpływ i znaczenie naszej instytucyi. To też z dumą spoglądać na nią możemy, widząc jak nie tylko swoi ale obcy oddają sprawiedliwe uznanie działalności, i kierunkowi, i pomyślnym rezultatom, jakieśmy osiągnęli.

Rok ubiegły w działach ogniowym, życiowym i wzajemnym kredycie, należy do najszczęśliwszych — w dziale gradowym, do lepszych od wielu lat poprzednich, znośny jeszcze, ale nie taki jednak, jakbyśmy go sobie życzyć i pragnąć mogli.

Dyrekcya przedstawi panom szczegółowe sprawozdanie o każdym z pojedynczych działów naszego Towarzystwa, a komisya rachunkowa wnioski co do rozdziału zysków. Rada nadz. więc poprzestaje na ogólnych zarysach, na wskazaniu pewnych tylko ważniejszych pozycyj cyfrowych, które stwierdzą wymownie i uwidocznią stan pomyślny, rozwój i dodatnie rezultaty, jakie osiągnęliśmy.

W dziale ogniowym z rokiem ubiegłym skończył się rok 22-gi istnienia tego działu.

1. Fundusz rezerwowy w roku bieżącym podniósł się o 94.137 złr. i obecnie wynosi 1,567.465 złr.

2. Fundusz emerytalny wynosi 36.473 złr 67 ct.

3. Wartość ubezpieczeń roku b. wynosiła 327,677.798 złr.

4. Zaliczka pobrana 2,376.805 złr.

5. Czysta pozostałość 525.717 złr. 51 ct.

6. Zwrot dla ubezpieczonych wyniesie 31 prc. w stosunku do wniesionej zaliczki.

Cyfry to więc poważne. Suma przeszło ½ miliona wynosząca dostanie się stowarzyszonym a przychodząc do nich w formie zwrotu, z góry już pokryją blisko 4 miesięczną należytość na rok następujący. I co rzecz ważna, że w razie pożaru mimo nieuiszczenia w należytym terminie zaliczki, stowarzyszeni nie będą pozbawieni prawa do wynagrodzenia tak długo, dopokąd zwrot pokrywać będzie należytość. Każdego roku kilkudziesięciu członków otrzymuje u nas takie wynagrodzenia za szkody, których nie otrzymaliby w żadnem innem Towarzystwie i przy innej normie pobierania zaliczek jak nasza, która istnienie tego zwrotu umożebnia.

W dziale gradowym w r. b. a 19 istnienia tego działu — fundusz rezerwowy powiększył się o 45.875 złr. 29 ct. i obecnie wynosi 203.066 złr. 47 ct.

Wartośa zabapieczeń wynosiła 18,979.585 złr. zaliczka pobrana 327.857 złr. 26 ct. — szkody wypłacone 320.961 złr, 35 ct.

Tym sposobem nie ma w tym dziale żadnego zwrotu dla stowarzyszonych, a mały niedobór, wynoszący 3.438 złr. 13 ct. pokryty zostaje w myśl § 40 statutu tego działu pożyczką z funduszu rezerwowego.

Wszystkie prawie Towarzystwa operujące w dziale ubezpieczeń od gradu, dotkliwe poniosły straty w nieszczęśliwym roku ubiegłym — my chociaż bez zysków obronną jeszcze wyszliśmy ręką. Jakkolwiek działowi temu jak wszędzie tak i unas nie można rokować tego świetnego rozwoju jak innym działom, gdyż grad niszcząc nieraz znaczne przestrzenie pochłania w jednej godzinie całoroczną zaliczkę, a często nawet wysokość szkody przewyższa takową, to jednak można mieć nadzieję, że jeżeli nie będzie nadzwyczajnych katastrof gradowych, których ani przewidzieć ani im zapobiedz nie można, exystencya tego działu może być zapewniona. Zmiany bowiem statutu gradowego uchwalone w r. 1881 i 1882 przez Szan. Zgromadzenie, zaraz w pierwszem zastosowaniu w roku minionym okazały się praktyczne — likwidacya szkód na podstawie dziś obowiązujących statutów prowadzona, sprawiedliwiej może być dokonaną, i uchroni Towarzystwo od często wygórowanych pretensyj poszkodowanych.

Dział życiowy posiada rezerwy matematycznej na zapewnienie kapitałów w terminie ich płatności 1,263.607 złr. 70 ct. — rezerwy zysków, funduszu rezerwowego i rezerwy specyalnej 259.250 złr. 50 ct. Ogół kapitałów zabezpieczonych we wszystkich kombinacyach wynosi 13,932.442 złr. 58 ct.

Czysta pozostałość wynosi:

W dziale a) (kapitałów pośmiertnych 34.796 złr. 99 ct. — co daje zwrotu członkom uprawnionym 15 prc. prócz wydzielenia kwoty statutem przepisanej na fundusz rezerwowy i rezerwę zysków.

W dziale b) (kapitałów posagowych i na dożycie) wynosi pozostałość 11.309 złr. 35 ct. — z których po wydzieniu wyżej wymienionych rezerw, przypada dla członków 10 prc. zwrotu.

W dziale Towarzystwa wzajemnego kredytu udziały członków podniosły się roku 1882 o 40.677 złr. 17 ct. i wynoszą dziś 646.303 złr. 80 ct. Eskotowano weksli za 9,249.334 złr. 85 ct. — Czysta pozostałość wynosi 47.926 złr. 47 ct. — z której członkom jako dywidenda przypadnie 6 prc. od złożonych udziałów. Pożyczki udzielane były na 6 prc.

Jeżeli pomyślim,y jakie to procenta płacili dawniejsi nasi członkowie, którzy potrzebują kredytu wekslowego, i jakie płaciliby dzisiaj jeszcze (mimo zniżenia się stopy procentowej) gdyby nie istnienie u nas działu wzajemnego kredydu, to każdy przyzna, że dział ten olbrzymie oddaje usługi naszym stowarzyszonym i wpływa nader dodatnio na ekonomiczne stosunki kraju.

Ten rozwój we wszystkich działach naszej instytucyi pouczającym jest i pod tym względem, że kłam zadaje nierzyjaciołom naszym, którzy utrzymują, że my Polacy nie umiemy pracować na polu ekonomicznem, nie umiemy tworzyć, rozwijać się. Otóż instytucya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, założona bez kapitału zakładowego, bez obcej pomocy, wzrosła w krótkim czasie do powagi, znaczenia i środków, jakiemi mało które Towarzystwo poszczycić się może. A wzrost ten zawdzięcza ona zdrowym zasadom, na których oparła swoją działalność, rozumnemu poparciu kraju, gorliwemu i fachowemu poparciu naszej Dyrekcyi, które to kierownictwo Rada nadzorcza z prawdziwą wdzięcznością i uznaniem ma sobie za obowiązek zaznaczać i zawsze podnosić w obec zgromadzenia ogólnego.

Tu mimo woli nasuwa się uwaga, że i na innych polach życia społecznego, rozwoju kraju, poprawy jego stosunków administracyjnych, szkolnych i ekonomicznycb do lepszych doszlibyśmy rezultatów, gdybyśmy w kraju jak i w Towarzystwie naszem nie mieli nieraz rąk związanych mogli rządzić się autonomicznie, bez obcych, zwykle szkodliwie na nasze potrzeby i interesa działających wpływów.

Nakoniec wylicza sprawozdanie ważniejsze czynności Rady nadzorczej w ubiegłym roku.

Zatwierdzono układ z bankiem włościańskim mocą którego dłużnicy jego mają się ubezpieczać tylko w Tow. wzaj. ubezp. skutkiem czego w tym roku około 30.000 włościan do Tow. przystąpi — i takiż sam układ z zakładem kredytowym ziem. w Czerniowcach. Upoważniono Dyrekcyę do subskrybowana 250.000 złr. na pożżczkę krajową. Rada wybrała komisyę rewizyjną i rachunkową. Rozstrzygnęła 26 spraw spornych. Uchwaliła przyjść z pomocą powiatowym kasom oszczędności, lokując w nich pewne kwoty z funduszów Towarzystwa. Udzielono pożyczek 16 Towarzystwom zaliczkowym w sumie 72,000 złr. — ogół pożyczek w Towarzystwach tych wynosił 133.200 złr. W skutek śmierci zastąpcy Dyrektora Ludw. Jędrzejowicza, zamianowano Teodora Baranowskiego zastępcą. Ułożono projekt zmiany statutów. Zezwolono na udzielanie wielu strażom pożarnym ochotniczym zasiłków na sprawienie przyrządów ogniowych. Uchwalono sposób lokacyi narosłego funduszu rezerwowego w pojedynczych działach. Upoważniono Dyrekcyę do uwzględnienia pogorzelców, zwłaszcza włościan, którzy podawszy przez niewiadomość mylnie wartość pogorzeli, na straty narażeni być mogą. Uchwalono wreszcie w miejsce ś. p. Bauma przedstawić Walnemu Zgromadzeniu p. Stanisława Starowiejskiego na Prezesa Towarzystwa.

Potem nastąpił wybór Prezesa Towarzystwa — a wyszedł z urny, jak było do przewidzenia, prawie jednogłośnie zasłużony p. Stanisław Starowiejski, który na 86 głosujących otrzymał głosów 82.

Nowo obrany Prezes krótkiem ale jędrnem przemówieniem podziękował wyborcom za zaufanie, a dalej w te mówił słowa:

„Z prawdziwym żalem i nie bez obawy pewnej przychodzi mi zająć to miejsce po mężu tak wielkich zasług i w Towarzystwie i w narodzie. Oddając pamięci jego hołd z tego miejsca, na którym on z taką korzyścią dla Towarzystwa przedemną zasiadał — oświadczam, że będę się starał zasłużyć sobie na życzliwość i poparcie kolegów moich w Radzie i Dyrekcyi Towarzystwa — która za swą pożyteczną a niezmordowaną pracę i nieustanną a skuteczną dążność do coraz większego rozwoju Towarzystwa, znajduje w kraju całym jeden tylko głos: powszechnego uznania". (D. n.)

### Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

**Wiedeń**, 18 czerwca, godzina 10 rano.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pszenica na jesień złr. | 10·87 | do | 10·92 |
| Żyto „ | 8·27 | do | 8·32 |
| Owies „ | 7·05 | do | 7·10 |
| Kukurudza | 7·17 | do | 7·22 |

Pszenica na wosnę 1884 11·17—11·27.

**Wiedeń**, 16 czerwca.

Obrotów efektywnych żadnych. W terminach z początku ożywienie, ale w skutek niższych notowań amerykańskich, zniżka.

Notowano urzędownie:

Pszenica na czerwiec 10·08—10·10, na jesień 10·75—11·75. Żyto węgierskie 8·40 — 8·65. Żyto gotowe 8·30—8·60. Żyto na czerwiec 8·27—8·32. Żyto na jesień 8·25 — 8·30. Kukurudza gotowa 7·20 — 7·30, na czerwiec 7·12 — 7·15, na lipiec i sierpień 7·10 — 7·13, na sierp. wrześ. 7·22—7·27. Owies handlowy 7·05 — 7·25. Owies gotowy 7·——7·05. Owies na jesień 7·15—7·20.

Spirytus 34·25—34·50.

Nafta amerykańska 22·50—22·75.

Nafta galicyjska 21·——21·25.

## Ostatnie wiadomości.

Ze Lwowa piszą nam: „Uwięzienie Kraszewskiego nie było bez wpływu na przyspieszenie wyjazdu marszałka dra Zyblikiewicza do Wiednia. Marszałek ma się tą sprawą zająć.

„P. Dawid Abrahamowicz złożył mandat lwowski — zatrzymując stryjski. W miejsce jego kandyduje hr. Russocki, dotychczasowy poseł i dr. Biliński L. — Mówią także o kandydaturze dr. Madejskiego i Jasińskiego.

## Telegramy „Nowej Reformy".

*(Prywatne)*

**Wiedeń**, 18 czerwca. W sprawie uwięzienia Kraszewskiego dowiaduję się następujących szczegółów: Jeszcze 1½ roku temu, jak pojawił się w Wiedniu niejaki A., żyd węgierski, podobno niegdyś oficer austryacki czy podoficer, indywiduum liche, desperat szukający pieniędzy skądkolwiek i zajęcia jakiegokolwiek. Ten pseudo-dziennikarz, bo za takiego chciał uchodzić — szukał tu przystępu do wyżej postawionych Polaków, ale wszędzie znalazł drzwi zamknięte. Był on z Berlina i z Niemiec przymusowo wydalony z powodu, że spostrzeżono, iż zanadto między wojskowością się kręcił. W Wiedniu zaczął się przechwalać, że ma jakieś listy kompromitujące Kraszewskiego, i temi listami chciał wywrzeć presyę, żeby mu albo pieniądze dano, albo posadę. Dawał niedwuznacznie do zrozumienia, że jeżeli to się nie stanie, on znajdzie innych kupców na te swoje sekreta o Kraszewskim. Zwracał się z tem nawet do władz austryackich, przestrzegając przed kompromitacyą kawalera wysokiego orderu austryackiego. Naturalnie, że wszędzie mu drzwi pokazano. Teraz udał się do tutejszej ambasady niemieckiej, i znalazł posłuch, z czego wynikła cała awantura. Powszechne jest przekonanie, że się tu ma do czynienia z prostą chęcią wymuszenia, która posłużyła się w końcu tak haniebną denuncyacyą.

*(Telegr. biura korespondencyjnego).*

**Paryż**, 18 czerwca. Dziennik *Liberal* donosi, że według wiadomości nadchodzących z wysp filipińskich, towarzystwo angielskie, które północny brzeg wyspy Borneo obejmowało w posiadanie, zostało przez krajowców wymordowane.

**Paryż**, 18 czerwca. W cyrku zimowym odbyła się wczoraj uroczystość rocznicy śmierci Garibaldiego. Deputowany paryski Delatre — wiceprezes Izby włoskiej Pianceni i zięć Garibaldiego Cauzio, przemawiali za unią francusko-włoską. Dep. Donville-Maillefeu wyraził życzenie, aby postawiono pomnik na granicy francusko-włoskiej, któryby przedstawiał symbolicznie ideę połączenia tych państw. Crispi i wielu innych członków skrajnej lewicy, przesłali telegramy wyrażające solidarność uczuć. — Uroczystość odbyła się bez wypadku.

### Hotel Drezdeński.

Przyjechali po dzień 18 b. m.:

Emilia Ilnicka i T. Spilotti z Kijowa. Teodozya Korkozowicz obyw. z Królestwa, dr Bolesław Demel z Poznańskiego, Kazimierz Fiedorowicz z Petersburga, Zenobia Sokołowska z Warszawy, Franciszek Schofer właśc. ziem. z Zaszkowicz, Hubert Polkowski i Tomasz Janecki z Podola. Stanisław Saryusz Zaleski z Galicyi, F. H. Viebig i Jan Wallach z Lwowa, br. Bronisław Lesser z Warszawy.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 18 czerwca 1883. | Dzisiejsze g. 2 m. 30 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 78·50 | 78·65 |
| „ 5% Austr. pap. nowa | 93·50 | 93·50 |
| „ srebrna „ | 78·95 | 79·10 |
| „ złota „ | 99·10 | 99·5 |
| „ 6% Węg. | 120·50 | 120·45 |
| 4% Renta złota węg. | 89·80 | 89·15 |
| Losy z r. 1860 | 134·75 | 134·50 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego. | 837·— | 838·— |
| „ kredytowe | 304·75 | 298·— |
| Londyn | 120·05 | 120·05 |
| Napoleondor | 9·52 | 9·52 |
| Lombardy | 157·25 | 153·25 |
| Losy z r. 1864 | 170·25 | 167.— |
| Akcye Karola Ludwika | 303·50 | 301.— |
| „ Lwowsko-Czerniow. | 169·50 | 169.50 |
| „ Węg.-półn.-wschodnie | 156·50 | 156.50 |
| 5% Obligacye Indemn. gal | 98·70 | 98.70 |
| Losy premiowe węg. | 115·90 | 115.75 |
| Akcye Koszycko-Bogum. | 144·75 | 144.25 |
| „ Północno zachodnie | 201·50 | 199·75 |
| 6% Listy hipoteczne | 102·— | 102.— |
| 6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z. | 102·— | 102.— |
| Akcye Siedmiogrodzkie | 164·75 | 164.— |
| Marka | 58·50 | 58·45 |
| Ruble papierowe | 117·62 | 117.75 |
| Dukat | 5·68 | 5·68 |
| **Berlin** d. 18 czerwca 1883. | | |
| Banknoty | 171·25 | 171·05 |
| Wiedeń | 170·75 | 170·70 |
| Warszawa | 200·30 | 200·80 |
| Ruble | 200·75 | 201·25 |
| 5% Listy zast. król. polsk | 62·60 | 62·60 |
| 4% „ likwidacyjne | 55.30 | 55·50 |
| Akcye Karola Ludwika | 130·25 | 129·50 |
| „ kredytowe | 525.— | 515·— |

**Usposobienie giełdy: stałe.**

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
*Dr. Tadeusz Rutowski.*

## Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| | **Kraków, dnia 17/6.** | | | |
| | Ruble papierowe ros. | za 100 rubli | 117 40 | 118 — |
| | Marki niem. złote lub pap. | „ 100 mar. | 58 40 | 58 60 |
| | Kupony srebrne | | — — | — — |
| | Dukat nowy ważny | | 5 60 | 5 70 |
| | 20-to Frankówka złota | | 9 48 | 9 60 |
| 6% | Pożyczka krajowa galic. | za złr. 100 | 100 50 | 101 — |
| | Obligacye Indemnizac. galic. | „ 100 zł | 98 50 | 99 50 |
| 5 | Listy zast. Tow. kr. ziem. | | 98 75 | 99 25 |
| 4 | „ „ „ „ „ | | 89 50 | 90 15 |
| 6 | „ „ Banku Hipoteczn. | | 101 80 | 102 50 |
| 5 | „ „ „ „ z premią 10% | | 100 50 | 101 — |
| 5 | „ „ „ „ zwrotne za 40 lat | | 97 75 | 98 25 |
| 6 | „ dłużne g. zakł. włościańsk. | | 100 — | 102 — |
| 5 | „ „ „ „ „ | | — — | — — |
| 5½ | „ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie | | 100 — | 103 — |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 36 „ | | — — | — — |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 18 „ | | — — | — — |
| 7 | „ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ | | — — | — — |
| 5 | Listy zastawne Król. Pol. | za rubli 100 | 99 50 | 100 50 |
| 4 | „ likwidacyjne „ | „ „ 100 | 88 — | 88 50 |
| | **Lwów, dnia 16/6** | | | |
| — | Akcye Banku hipotecznego gal. | s. na zł. 200 | 300 — | 305 — |
| 5% | Listy zast. Tow. kred. ziem. | za złr. 100 | 99 65 | 99 50 |
| 4 | „ „ „ „ „ | „ „ 100 | 89 50 | 90 — |
| 6 | „ „ Banku hipotecznego gal. | „ „ 100 | 02 — | 102 50 |
| 5 | „ „ „ „ z 10% premią | „ „ 100 | 100 75 | 101 25 |
| 5 | „ „ „ „ zwrotne za 40 lat | „ „ 100 | 97 75 | 98 25 |
| 6 | „ „ Banku włościań. | „ „ 100 | — — | — — |
| | Obligacye indemn. gal. | | 98 50 | 99 — |
| | **Wiedeń, dnia 16/6.** | | | |
| | OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA. | | | |
| 4½ | Renta austr. papierowa | za złr. 100 | 78 55 | 78 70 |
| 4½ | „ „ srebrna | „ „ 100 | 79 10 | 79 25 |
| 4 | „ „ złota | „ „ 100 | 104 — | 104 15 |
| 4 | „ „ pap. nowa | „ „ 100 | 99 05 | 99 20 |

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 4 | Losy z roku 1854 na 250 złr. | za złr. 100 | 120 — | 120 50 |
| 5 | „ „ 1860 „ 500 „ | „ „ 100 | 134 50 | 134 75 |
| 5 | „ „ 1860 „ 100 „ | „ „ 100 | 140 — | 140 25 |
| — | „ „ 1864 bez % całe | „ „ 100 | 167 — | 167 50 |
| — | „ „ 1864 bez % połówki | „ „ 100 | 167 — | 167 50 |
| — | Como Renten-Schein na 42 lirów | „ sztukę 1 | 37 — | 39 — |
| 5 | Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków | za sztukę 1 | 148 20 | 148 6 |
| | OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ. | | | |
| 6 | Renta złota węgierska | za złr. 100 | 120 45 | 120 60 |
| 4 | „ srebrna „ | „ „ 100 | 118 90 | 119 05 |
| 5 | „ pap. „ | „ „ 100 | 87 30 | 87 50 |
| 5 | Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie | „ „ 100 | 98 75 | 99 25 |
| — | Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. | „ „ 100 | 115 90 | 116 20 |
| — | „ „ „ po 50 złr. | „ „ 100 | 115 75 | 116 — |
| 4 | Losy Cisańskie (Theiss Reg.) | „ „ 100 | 110 — | 110 25 |
| | OBLIGI INDEMNIZACYJNE. | | | |
| 5% | Obligacye indem. Bukowińskie | za złr. 100 | 98 30 | 98 75 |
| 5 | Obligacye indemizac. Galicyj. | „ „ 100 | 98 50 | 98 90 |
| 5 | „ „ Siedmiogrodzkie | „ „ 100 | 99 20 | 99 70 |
| 5 | „ „ Węgierskie | „ „ 100 | 99 75 | 100 25 |
| | RÓŻNE INNE POŻYCZKI. | | | |
| 5 | Losy Donau Regulir. z roku 1870 | za sztukę 1 | 114 50 | 115 — |
| 5 | „ „ „ „ 1878 | „ „ 1 | 103 50 | 104 — |
| — | „ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. | „ „ 1 | — — | — — |
| 3 | „ Serbskie po 100 franków | „ „ 1 | 32 — | 32 50 |
| 0 | „ Tureckie po 400 „ | „ „ 1 | 25 — | 25 50 |
| | LISTY ZASTAWNE. | | | |
| 4½ | Listy Boden Credit allg. oest. złote | za złr. 100 | 118 20 | 118 60 |
| 3 | „ „ „ „ „ z premią | „ „ 100 | 97 50 | 98 — |
| 6 | „ Banku hipotecz. gal. | „ „ 100 | 101 80 | 102 30 |
| 5 | „ „ „ „ z 10% prem. | „ „ 100 | 100 50 | 101 50 |
| 5 | „ „ „ „ | „ „ 100 | 98 — | 98 75 |
| 5 | „ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. | „ „ 100 | — — | 101 — |
| 7 | „ „ „ „ „ „ 20-letn. | „ „ 100 | 100 — | 102 — |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 36-letn. | „ „ 100 | 102 — | 102 25 |
| 5½ | „ „ gal. tow. kred. ziem. | „ „ 100 | 89 50 | 90 50 |
| 4 | „ „ „ „ „ | „ „ 100 | 99 50 | 100 — |
| 5 | Listy zast. rustykalne | za złr. 100 | 100 50 | 101 — |

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 6 | Listy zast. rustykalne 15-letnie | „ „ 100 | 97 75 | — — |
| 6 | „ „ „ 20-letnie | „ „ 100 | 92 75 | 93 50 |
| 5 | „ „ Banku austr.-węg. | „ „ 100 | 100 90 | 101 00 |
| 5 | „ „ „ „ | „ „ 100 | 99 10 | 99 20 |
| 4½ | „ „ „ „ | „ „ 100 | 91 90 | 92 10 |
| 4 | OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI. | | | |
| 5 | Albrechta na 300 złr. | za złr. 100 | 95 30 | 95 60 |
| 5 | Ferdynanda półnecn. na 300 złr. | „ „ 100 | 105 — | 105 50 |
| 4½ | Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. | „ „ 100 | 99 — | 99 40 |
| 5 | Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. | „ „ 100 | 97 10 | 97 40 |
| 5 | Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. | „ „ 100 | 94 75 | 95 — |
| 5 | „ „ z r. 1872 na 300 złr. | „ „ 100 | 95 — | 95 50 |
| 5 | Rudolfa na 300 złr. | „ „ 100 | 101 50 | 101 80 |
| 5 | Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. | „ „ 100 | 93 60 | 93 90 |
| 3 | Lombardy (Südbahn) na 500 fr. | za sztukę 1 | 139 — | 139 25 |
| 5 | Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. | „ „ 100 | 93 80 | 94 — |
| 5 | Nordosty na 300 złr. | za złr. 100 | 91 80 | 93 — |
| | LOSY. | | | |
| | Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. | za sztukę | 170 — | 170 25 |
| | Klary na 40 złr. m. k. | „ „ | 38 55 | 39 — |
| — | Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. | „ „ | 108 — | 109 — |
| — | Insbruck na 20 złr. w. a. | „ „ | 20 50 | 21 25 |
| — | Keglewich na 10 złr. m. k. | „ „ | 17 50 | 18 50 |
| — | Krakowskie na 20 złr. w. a. | „ „ | 17 75 | 18 — |
| — | Lublańskie na 20 złr. w. a. | „ „ | 23 — | 24 — |
| — | Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. | „ „ | — — | — — |
| — | Palfy na 40 złr. m. k. | „ „ | 37 — | 37 50 |
| — | L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. | „ „ | 12 — | 12 20 |
| — | L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. | „ „ | 6 35 | 6 50 |
| — | Rudolfa na 10 złr. w. a. | „ „ | 19 — | 19 50 |
| — | Salm na 40 złr. m. k. | „ „ | 52 75 | 53 50 |
| — | Salcburgskie na 20 złr. w. a. | za sztukę | 24 — | 25 — |
| — | St. Genois na 40 złr. m. k. | „ „ | 44 — | 45 — |
| — | Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | „ „ | 22 50 | 23 50 |
| 4½ | Tryestyńskie na 100 złr. m. k. | „ „ | 126 — | 127 50 |
| 4 | „ na 50 złr. w. a. | „ „ | 63 50 | 64 50 |
| — | Waldstein na 20 złr. m. k. | „ „ | 28 — | 29 — |
| — | Windischgraetz na 20 złr. m. k. | „ „ | 37 25 | 38 25 |
| | AKCYE BANKOWE. | | | |
| 5 | Anglobank | na 120 złr. | 110 50 | 111 — |
| 5 | Bankverein Wiener. | na 100 złr. | 106 75 | 107 — |

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 5 | Bodencredit allgem. aust. | na 80 złr. | 217 — | 217 50 |
| 5 | Kredytowe dla handlu i przem. | na 160 złr. | 304 30 | 304 70 |
| 5 | Kreditbank węg. allg. | na 200 złr. | 302 50 | 302 75 |
| 5 | Hipoteczne galic. | na 200 złr. | 293 — | 293 50 |
| 5 | Bodencredit „ | na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Länderbank | na 100 złr. | 123 25 | 128 79 |
| 5 | Austro-węgiersk. | na 600 złr. | 838 — | 839 — |
| 5 | Unionbank | na 100 złr. | 116 90 | 117 10 |
| | AKCYE KOLEJOWE. | | | |
| bez % | Albrechta | na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Alföld Fiume | na 200 „ | 170 85 | 171 25 |
| 5 | Ferdynanda Nordbahn | n. 1050 „ | 2780 — | 2785 — |
| 5 | Franciszka Józefa | na 200 „ | 199 — | 199 25 |
| 5 | Karola Ludwika | na 210 „ | 304 — | 304 55 |
| 4 | Koszycko-Bogumińsk. | na 200 „ | 145 50 | 145 75 |
| 5 | Lwowsko-Czerniow. Jassy | na 200 „ | 169 50 | 170 [illegible] |
| bez % | Morawsko-szlązkie centr. | | 22 50 | 23 — |
| bez % | Prag Duxer | | 58 — | 57 50 |
| 5 | Rudolfa | na 200 złr. | 168 50 | 168 75 |
| 5 | Siedmiogrodzkie | na 200 „ | 164 — | 164 50 |
| 5 | Staatseisenbahn państwowa | na 200 „ | 330 80 | 331 — |
| 5 | Lombardy (Südbahn) | na 200 „ | 155 25 | 155 50 |
| 5 | Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. | na 200 „ | 163 — | 163 55 |
| 5 | Nordosty | na 200 „ | 156 50 | 157 — |
| | WALUTY. | | | |
| | Dukaty pełno ważne | za sztukę | 5 68 | 5 70 |
| | 20-to Frankówki | „ „ | 9 52 | 9 53 |
| | 20-to Markówka | „ „ | 11 71 | 11 73 |
| | Pół-Imperyały ros. pełno ważne | „ „ | 9 80 | 9 82 |
| | Funty szterlingi | „ „ | 11 95 | 12 — |
| | Tureckie liry złote | „ „ | 10 84 | 10 86 |
| | Banknoty włoskie | „ „ | 47 50 | 47 65 |
| | Ruble papierowe | | 117 75 | 118 — |
| | **Warszawa, dnia 16/6.** | | | |
| 5% | Listy zast. nowe r. 1869 | | — — | 100 20 |
| | Kupony | | — — | — — |
| 4 | Listy likwidacyjne | za rs. 100 | 88 — | 88 25 |
| | Kupony | | — — | — — |
| 5 | „ „ miasta Warszawy Ia Em. | | — — | 95 75 |
| | „ „ „ „ IIa „ | | — — | 93 80 |
| | „ „ „ „ IIIa „ | | 93 35 | 93 50 |

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.